Rok XI. Nr. 206 Sosnowiec, środa 29 lipca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów,

25.000 zabitych w walkach w Hiszpanji

PARYŻ, 28. 7. PAT. Specjalny wysłannik „Journala", który świeżo powrócił z Hiszpanji, opisuje szczegółowo okropności wojny domowej w Hiszpanji.

Liczba zabitych do tej pory obliczana jest na 25000 ludzi. Po obu stronach daje się zauważyć brak amunicji i materjału wojennego. Wojska powstańcze są lepiej uzbrojone i panuje wśród nich lepszy duch, natomiast wojska rządowe są liczebnie silniejsze. Jeśli jednak generałowi Franco uda się sprowadzić z Marokko jeszcze 15 do 20 tysięcy ludzi, to wojska rządowe nie zdołają mu przeszkodzić w marszu na stolicę.

Korespondent „Jurnala" podkreśla pozatem wzrost wpływów anarchistów na terenie Hiszpanji.

40 tajnych radjostacyj powstańczych

MADRYT, 28. 7. PAT. Wykryto w Madrycie 40 tajnych radjostacyj, które szerzyły fałszywe wiadomości, korzystne dla powstańców.

Bank hiszpański wyasygnował dziś 250.000 peset na lazarety polowe

KTO ZWYCIĘŻA?

Donoszą z Sanatander, że wojska rządowe, oblegające Oviedo zajęły pozycje panujące nad miastem. Niebawem rozpocznie się bombardowanie miasta. Wskutek gęstej mgły lotnicy zaniechali wzlotów nad miastem.

Radjowy komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o kapitulacji ostatniego oddziału powstańców pod San Sebastian w koszarach Lojola.

Bawiący w Lizbonie przedstawiciel powstańców hiszpańskich oświadcza, że rządowa flota hiszpańska panuje nad cieśniną gibraltarską. Położenie powstańców w Sewilli uważane jest za pewne, natomiast prowincja Badajoz jest cała w rękach milicji ludowej a sytuacja powstańców w poszczególnych miejscowościach jest krytyczna.

Donoszą z Hendaye: Straże przednie powstańców posunęły się wczoraj naprzód, aż do drogi, łączącej Irun z San Sebastian. Wczoraj cofnęły się w kierunku Oyarzum, gdzie dotychczas panują nad okolicą. Po kapitulacji powstańców z koszar Lojola, kpt. Ferrer dostał pomieszania zmysłów i koledzy go zastrzelili. Kpt. Ferrer dowodził ongiś plutonem egzekucyjnym który rozstrzelał za czasów Alfonsa XIII 13 przywódców powstania w Jaca.

Według otrzymanych informacyj, kolumna milicji rządowej zbliża się do Saragossy.

Eksport i import światowy

GENEWA, 28. 7. Według danych Ligi Narodów, wskaźnik importu światowego wynosi ostatnio 36.2 wobec 33,2 przed rokiem. Eksport światowy wzrósł w tym czasie z 32 do 36. Ożywienie importu najsilniej wystąpiło w Ameryce, gdzie zanotowano wzrost wartości importu o 117 milj. złotych dolarów, podczas gdy eksport wzrósł tylko o 20 milj. złotych dolarów

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. gen. Orlicz Dreszera

WARSZAWA, 29. 7. PAT Wczoraj o godz. 11-ej w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, staraniem L. M. i K. zostało odprawione nabożeństwo żałobne za spokój duszy, inspektora obrony powietrznej państwa, gen. dywizji Gustawa Orlicz - Dreszera, prezesa Zarządu Głównego L. M. i K.

Na nabożeństwie obecni byli oprócz rodziny zmarłego, podsekretarz stanu, generalicja z drugim wiceministrem spraw wojskowych gen. Litwinowiczem, członkowie korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele organizacyj b. wojskowych i stowarzyszeń społecznych z pocztami sztandarowemi.

UPAŁ...

Z Mińska donoszą, że dzień wczorajszy był na Białorusi najbardziej upalny. Temperatura dochodziła do 36 stopni w cieniu. Był to najbardziej upalny dzień w ciągu ostatnich 50 lat.

Również Polska została objęta ponowną falą upałów.

W Sosnowcu temperatura w dniu wczorajszym w cieniu wynosiła: rano — 22.6 st. C., w południe — 33.3 C. i wieczorem — 27 C.

Przed marszem szlakiem kadrówki

KRAKÓW, 28. 7. PAT. Nad marszem szlakiem kadrówki, który rozpocznie się 6 cierpnia objął protektorat p. premjer gen. Sławoj-Składkowski. Przewodniczącym ogólno polskiego komitetu honorowego jest minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. W Krakowie, pod przewodnictwem woj. Gnoińskiego, zawiązał się miej-

W Michałowicach pod Krakowem, scowy komitet obywatelski.

na miejscu dawnej granicy rosyjsko - austrjackiej, odbędzie się w obecności 300 drużyn strzeleckich, biorących udział w marszu, uroczystość wyciągnięcia na maszt chorągwi strzeleckiej, poczem po przemówieniach oddziały ruszą do Kielc.

Stosunek Gdańska do Polski, Rzeszy i Ligi Narodów

Wywiad z prezydentem Greiserem

BERLIN, 28. 7. PAT. Prezydent senatu Greiser udzielił współpracownikowi szwajcarskiej „Neue Baseler Ztg." wywiadu, w którym scharakteryzował swe zapatrywania na stosunek Gdańska do Polski, Ligi Narodów i Rzeszy.

Na zapytanie postawione przez korespondenta dlaczego Gdańsk jest obecnie ośrodkiem zainteresowania polityki europejskiej, p. Greiser wskazał, że

„nie było bynajmniej pragnieniem Gdańska by zagadnienie jego wysuwane były na światło dzienne opinji światowej"

Senat narodowo - socjalistyczny przyczynił się zasadniczo do uregulowania swego stosunku do Polski oraz do wyeliminowania niebezpiecznych momentów, które zbyt często zajmowały politykę międzynarodową.

Nie leży zatem po stronie Gdańska wina, że w ostatnim czasie mocarstwa ligowe oraz prasa międzynarodowa zajmowały się w tak znacznym stopniu Gdańskiem.

Stosunek Gdańska do Ligi Narodów wyjaśniony został w deklaracji z dn. 4 lipca. P. Greiser wskazał tu równocześnie na swe propozycje wysunięte w Genewie, dodając, że

„podstawą ogólnych życzeń jest aby liga narodów ograniczyła funkcje swego wysokiego komisarza w Gdańsku do jego właściwych ram i zobowiązała go do niemieszania się do wewnętrzno - politycznych spraw Gdańska".

Nowe zarządzenia z dn. 14 lipca służą — zdaniem p. Greisera — jedynie do zabezpieczenia wewnętrznego spokoju w Gdańsku, który nie może być zakłócony choćby ze względu na dobre stosunki z Polską.

P. Greiser zaprzeczył wiadomościom, pochodzącym z Pragi o rzekomym pobycie w Gdańsku przedstawiciela niemieckiej tajnej policji oraz o utworzeniu obozów koncentracyjnych

Następne pytanie korespondenta brzmiało:

„Jakie są stosunki między Gdańskiem, a Rzeszą Niemiecką?"

P. Greiser odpowiedział:

„Stosunki Gdańska z Rzeszą są odpowiednie do faktu, że 87 proc. ludności Gdańska jest niemiecką — a zatem bezwzględnie przyjazne. Węzły kulturalne Gdańska z Rzeszą dadzą się w pełni pogodzić z faktem, że Gdańsk trzyma się lojalnie układów i utrzymuje wobec gospodarczej misji Gdańska dobre stosunki z Polską.

O jakichkolwiek zmianach istniejącego stanu przy zastosowaniu przemocy nie myśli się ani po stronie Niemiec, ani też po stronie Gdańska".

Kończąc — oświadczył p. Greiser — że niema żadnych podstaw do zaniepokojeń, ani dla mniejszości polskiej, ani też dla osób innych narodowości przebywających w Gdańsku.

Korespondent kończy wywiad własnym sprawozdaniem z Gdańska, w którym stwierdza, że wbrew sztucznie rozdmuchanym artykułom zagranicy, w Gdańsku panuje spokój i, że przestał on być beczką prochu w Europie.

Straszna katastrofa na wyścigach samochodowych

5 osób zabitych, 34 ranne

RIO DE JANEIRO, 28. 7. PAT. Znana automobilistka francuska Helle Nice w czasie wyścigu samochodów o nagrodę miasta S. Paulo (Brazylja) uległa ciężkiemu wypadkowi wskutek winy jednego z widzów, który przez nieostrożność dostał się na tor i wpadł pod koła rozpędzonego samochodu w momencie dojeżdżania do mety.

W wyniku zderzenia i nagłego zahamowania, samochód został wyrzucony w górę, dokonując kilku obrotów w powietrzu, i spadł na stłoczoną publiczność przy barjerze, zabijając 5 osób na miejscu oraz raniąc 34 osoby. oprócz sprawcy wypadku.

Helle Nice, wyrzucona razem z samochodem w górę, opisała kilkumetrowy łuk w powietrzu i spadła na publiczność zgromadzoną na trybunie prasy, kontuzjując kilka osób. Stan Helle Nice budzi poważne obawy wskutek odniesionych obrażeń wewnętrznych i objawów zaniku pamięci.

Sowiniec ma już 21 m. wysokości

KRAKÓW, 28. 7. PAT. Prace nad budową kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, przy użyciu 600 robotników trwają w całej pełni.

Kopiec ma już 21 m. wysokości Do ukończenia brakuje jeszcze 15 m. Równocześnie odbywają się prace nad urządzeniem otoczenia kopca. Na Sowiniec przybywają liczne wycieczki.

Żydzi - a ściana płaczu

JEROZOLIMA, 29. 7. PAT. Zgodnie z decyzją organzacyj żydowskich wczoraj w rocznicę zniszczenia świątyni Salamona, nikt z żydów nie udał się na modły pod ścianę płaczu. Urzędowa delegacja żydowska zstrzegła się wobec wysokiego komisarza, aby nie traktowano tego jako precedens na przyszłość, ograniczający prawa żydów.

Oddział policji angielskiej stoczył wczoraj walkę z powstańcami arabskimi w okolicach miasta Nablus.

Katastrofa samolotu

PARYŻ, 28. 7. PAT. W Chartes uległ katastrofie w czasie ćwiczeń samolot wojskowy. Załoga, składająca się z czterech osób, poniosła śmierć.

Dzieje tysiąca zgonów

Aqua Toffana -- trucizna Borgjów

W Londynie sprzedano niedawno z licytacji niezwykły zabytek historyczny: szafkę, w której przechowywane były trucizny Borgjów.

Ileż to opowiadań przywiązanych jest do tej szafki, a zwłaszcza do tej trucizny, której składu nikt nie zna. Wprawdzie potomek jednego z najstarszych rodów włoskich, Riarlo Sforza, chełpił się w ubiegłem stuleciu, że drogą dziedzictwa przechowuje się w jego rodzinie przepis tej trucizny, nie wyjawił jednak tajemniczej formuły, która też zeszła z nim do grobu.

Trucizna Borgjów zatem już nie istnieje. Ale w żadnym okresie dziejów ludzkości, ani przed Borgjami ani po nich, nie brakło wypadków śmierci, które budziły podejrzenie otrucia, a których bezpośrednia przyczyna nie została wyjaśniona.

Na początku XVIII stulecia pewna kobieta we Włoszech przyrządziła niezwykle **silny napój trucizny, który nie pozostawiał w ciele ofiary żadnego śladu.** Trucizną tą, nad którą napróżno łamali sobie długo głowy toksykologowie trucizną która odegrała pewną rolę w różnych związkach tajnych, to

„aqua toffana“

tak nazwana według imienia wynalazczyni, która nazywała się Toffanja i żyła w Palermo.

Napój fatalny, którego kilka kropel przyprawiało o śmierć nieuchronną, cieszył się wielką „popularnością“ również w świecie politycznym, gdy trzeba było sprzątnąć z drogi niewygodnego przeciwnika.

Lekarze VVIII stulecia, którzy mieli sposobność zapoznania się z „aqua toffana“ zdziwieni byli jej wyglądem. Był to płyn tak przezroczysty, jak woda kryniczna, pozbawiony zapachu i niemącący ani nie zabarwiający ani wody ani żadnego innego płynu.

Liczba ofiar pani Toffanji była bardzo znaczna. Jędza ta, która dożyła sędziwego wieku, dokonała swego haniebnego żywota w ręku kata. Pod koniec życia wstąpiła do klasztoru, wyrzekając się świata, nie poto, aby pokutować ze swe liczne grzechy, ale uważając kratę klasztorną, za najbezpieczniejsze schronienie. W tym wypadku jednak wybieg ten okazał się daremny. Aresztowan ją, a ponieważ nie chciała się przyznać do niczego, poddano ją torturom.

Pod wpływem mąk przyznała się do otrucia zgórą 600 osób.

Uduszono ją w roku 1750, ale tajemnica jej wody nie zginęła wraz z nią z powierzchni ziemi. Toffanja miała uczniów, a jednym z nich był pewien aptekarz z Neapolu, który podobno jeszcze udoskonalił jej przepis, przygotowując truciznę na użytek tajnych związków i wysyłająa ją w malutkich fijołkach, zaopatrzonych w wizerunek św. Mikołaja.

Straszliwa ta trucizna atakuje szlachetne narządy ciała i działa bądź natychmiastowo, bądź też po pewnym czasie, stosownie do zażytej ilości. Dziwna rzecz, że u różnych osób wywołuje różne objawy, zawsze jednak śmiertelne.

Czasem sprowadza długą, przewlekłą chorobę, czasem zaćmienie umysłu, przypominające zanik umysłowych władz, to znowu stan zupełnego wyczerpania. Wszystkim tym objawom lekarze nadają bardzo mądre nazwy łacińskie, nie mogą jednak rozeznać ani ich istoty ani przyczyny.

Dziś trucizna coraz rzadziej odgrywa rolę w morderstwach politycznych. Wskutek jakiegoś dziwnego paradoksu, zbrodnia rozporządzając tyloma subtelnemi i skutecznemi środkami, wróciła do prymitywu: strzał z rewolweru zawsze jest ulubionym sposobem pozbycia się czy to despoty, czy to wroga politycznego. Ileż to takich strzałów padło od początku bieżącego stulecia, strzałów, tragicznych, obłąkańczych brzemiennych w opłakane skutki, strzałów, które zaciążyły nad całemi narodami i ich losami!

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

Poderżnął żonie gardło brzytwą

i sam usiłował popełnić samobójstwo

CZĘSTOCHOWA, 28.7. Niejaki Borownik Władysław, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Wrońskiego 37, na tle nieporozumień małżeńskich usiłował pozbawić życia swą żonę Apolonję, przez poderżnięcie jej garda brzytwą, a następnie usiłował popełnić samobójstwo w ten sam sposób.

Po wypadku przewieziono oboje do szpitala.

Stan zdrowia Apolonji Borownik nie budzi obaw, stan Borownika jest beznadziejny.

Pogorzelec zabił ratującego go sąsiada

widząc swoją ruinę

TOMASZÓW, 28.7. Osada Zaborów pod Tomaszowem była terenem zabójstwa, dokonanego przez 33-letniego Sęka na osobie Romana Sztankowskiego.

Zbrodnia ta została dokonana w okolicznościach następujących:

Pewnej nocy z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar w zagrodzie Sęka, który strawił doszczętnie wszystkie zabudowania oraz sklep spożywczy.

Gdy po Zaborowie rozeszła się wieść o pożarze, znajdujący się u swych znajomych na ulicy Ujeździkiej Sztankowski pośpieszył z pomocą Sękowi.

W pewnej chwili z ręki Sęka padł strzał i kula rewolwerowa ugodziła śmiertelnie w piersi Sztankowskiego, który w kilka minut zmarł w szpitalu miejskim.

Sęk po dokonaniu zabójstwa ulotnił się z Zaborowa w niewiadomym kierunku. Władze bezpieczeństwa zarządziły za nim poszukiwania.

Według relacji mieszkańców Zaborowa, Sęk i Sztankowski od dłuższego czasu nie żyli w zgodzie. Sztankowski będąc również właścicielem sklepu spożywczego w Zaborowie prowadził akcję w kierunku zdobycia klientów Sęka.

Na podstawie tego zrodziło się przypuszczenie, że Sęk, widząc swoją ostateczną ruinę, spowodowaną pożarem, dopuścił się zbrodniczego czynu.

Kiedy starać się o ulgi podatkowe

przy nowych budowach?

Min. skarbu wystosowało okólnik do wszystkich izb skarbowych, w których zaznaczą, że w art. 1 wszystkich trzech ustaw o ulgach dla nowowznoszonych budowli, termin początkowy ulg podatkowych w podatku od nieruchomości określony jest jednolicie, a mianowicie: „od chwili chociażby tylko częściowego użytkowania“ nowowzniesionych budowli, jak również części nadbudowanych i przybudowanych, a zatem od terminu, od którego budowle te stają się przedmiotem podatkowym.

Nadto obowiązuje postanowienie, że podanie o ulgę w podatku od nieruchomości winno być wniesione w ciągu 60 dni, licząc od dnia, w którym rozpoczęło się chociażby tylko częściowe użytkowanie budynku.

Ponieważ sposób prawidłowego obliczania tego terminu nasuwa wątpliwości, przeto ministerstwo wyjaśnia, że termin ten winien być obliczany w sposób, wskazany w art. 140 par. 1 ordynacji podatkowej z dn. 15 marca 1934 r.

Dozór nad mięsem

i przetworami mięsnemi

Minister opieki społecznej wydał w porozumieniu z ministrami rolnictwa i reform rolnych oraz przemysłu i handlu rozporządzenie, zmieniające niektóre postanowienia rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi.

Zgodnie z rozporządzeniem ministra opieki społecznej, istniejące obecnie miejsca sprzedaży mięsa oraz wytwórnie i miejsca sprzedaży przetworów mięsnych, zarówno jak szlamiarnie i wędzarnie przemysłowe, powinny być doprowadzone do stanu, wymaganego wymienionem rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych, w terminie do 30 czerwca 1938 r.; dotychczasowy termin ustalony był na dzień 30 czerwca rb.

Przedłużony został również do dnia 31 grudnia 1938 r. obowiązek umieszczania wytwórni wędliniarskich w dzielnicach osiedli, posiadających urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie w lokalach, połączonych z siecią wodociągową i kanalizacyjną.

Wielka katastrofa autobusowa

PIOTRKÓW, 28.7. W pobliżu miejscowości letniskowej Włodzimierzów, pod Piotrkowem, szofer autobusu linji Piotrków—Sulejów stracił panowanie nad kierownicą i autobus wywrócił się. Spod zdruzgotanego autobusu wydobyto 4 ludzi ciężko rannych, których w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala w Piotrkowie. Pozostali pasażerowie, w liczbie około 20 osób, odnieśli lżejsze obrażenia i zostali przewiezieni do szpitala w Sulejowie.

Kradzione zboże -- młócą rowerami

Bieżący okres żniw przynosi poważne kłopoty rolnikom, zwłaszcza na Kresach Zachodnich. Wytworzył się bowiem w ostatnich latach nowy typ złodziei polnych. Przybywają oni na pola, gdzie stoi zboże w kopkach, młócą je przy pomocy rowerów i zabierają w workach do domu. Rolnicy są zmuszeni wobec tego do szybkiego zwożenia zboża do stodół, gdyż nie są w stanie upilnować je w polu. Mnożą się też zastraszająco kradzieże kartofli.

Dlaczego nie ogłoszono wyroku w procesie przytyckim?

WARSZAWA, 28.7. W bieżącym tygodniu ogłoszone miały być przez sąd okręgowy w Radomiu, motywy wyroku w sprawie przytyckiej. Ogłoszenie motywów w tym terminie jednak nie nastąpi, gdyż sędzia referent Plewako, który zajmował się ich opracowaniem, nagle zaniemógł. Z tego względu, doręczenie motywów oskarżonym i obrońcom, nastąpi dopiero wkońcu miesiąca sierpnia.

Most pod młotkiem licytacyjnym

Magistrat Nowego Yorku otrzymał w tych dniach pismo od urzędu skarbowego z zawiadomieniem, że jeśli w przeciągu tygodnia miasto nie uiści podatku gruntowego od zajętych gruntów państwowych pod budowę przybrzeżnych filarów mostu Waszyngtona nad Hudsonem, zostanie zarządzony sekwestr mostu.

Budowa mostu ukończona przed kilku laty, kosztowała 60 miljonów dolarów. Jest to jeden z największych mostów na świecie. Cała Ameryka śledzi z napięciem przebieg zadawnionego sporu między miastm a państwowym urzędem skarbowym. Zatarg ten wobec ostatniej groźby wszedł w fazę rozstrzygającą. Historja zatargu datuje się od chwili założenia fundamentów pod filary przyczółk. mostu. Państwo uznając grunta nadrzeczne za swoja własność, żąda od miasta opłacenia podatku gruntowego od obszarów nabytych pod budowę mostu. Miasto natomiast, zasłaniając się interesem publicznym odmawia uiszczenia podatku, podkreślając, że most został zbudowany nietylko w wyłącznym interesie miasta ale i państwa.

Lody były już znane w starożytności

Lód w użytku domowym, znany, był już od najdawniejszych wieków. Starzy Rzymianie musieli już znać lody spożywcze, skoro w zapiskach, datujących z III wieku przed Chrystusem znajdujemy ostrzeżenie uczonych ówczesnych przed spożywaniem lodów „niebezpiecznych dla życia i zdrowia, wywołujących rozcieńczenie krwi“. Obywatel rzymski nie wiele robił sobie z tych przestróg i co roku na lato szykował w górach dobrą jaskinię lub ynękę w skale, wykutą na lodownię.

Pogląd na szkodliwość lodów utrzymał się do najnowszych czasów. We wspomnieniach Gothego z jego dzieciństwa czytamy, jak matka poety w trosce o zdrowie syna nie pozwalała mu jeść specjałów kuchni francuskiej — lodów. Troskliwej matce Göthego wydawało się niepodobieństwem, by lód, żeby najlepiej przyprawiony, mógł być strawnym dla żołądka.

Współczesne matki mają na szczęście inny na to pogląd i często pozwalają swym pociechom objadać się lodami do przesytu.

OSTROŻNA KONFERENCJA

Trudno sobie wyobrazić bardziej ostrożną i bardziej ubogą w treść konferencję, jak tę, którą odbyły trzy mocarstwa locarneńskie w Londynie. Dla przezorności nawet nie nadano obradom tym tytułu „konferencja“, by nie drażnić Niemiec i Włoch, które nie stawiły się na zaproszenie. Nazwano kilkugodzinne rozmowy premjerów i ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji i Belgji „zebraniem“, które ma być wstępem do dalszych „zebrań“, jakie z udziałem Niemiec i Włoch mają się odbyć mniejwięcej w październiku.

Ale ostrożność posunięto jeszcze dalej. W komunikacie urzędowym, który ponoć był gotów przed rozpoczęciem zjazdu, stwierdzono konieczność zlikwidowania „sytuacji, wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z dnia 7 marca“.

Cóż to za „inicjatywa“ niemiecka? Poprostu militaryzacja Nadrenji, która w marcu wywołała przecież w Paryżu najbardziej namiętne i ostre protesty, grożąc wybuchem ostrego kryzysu międzynarodowego. W cztery miesiące potem „jaskrawe pogwałcenie traktatu“ przeistoczyło się w niewinną „inicjatywę niemiecką z dnia 7 marca“. Opozycyjna prasa francuska ma materjał do zjadliwej satyry, ale z drugiej strony taki obrót sprawy był łatwy do przewidzenia dla umysłów trzeźwych i realnych. Czy w świetle takiego rozwoju wypadków Polska nie postąpiła słusznie, zachowując w groźnych i nerwowych dniach marcowych spokój i zimną krew?

Lecz jakie są wyniki londyńskiego zebrania? Właściwie bardzo skromne. Nie posuwają one w żadnym punkcie zagadnień, związanych z kryzysem nadreńskim. Dopiero przyszła konferencja pięciu mocarstw, które w r. 1925 podpisały układ reński, ma załatwić sprawę bezpieczeństwa na granicy francusko-niemieckiej. Narazie wszystkie państwa pozostają na swoich pozycjach. Tyle tylko, że nie stawia się już Niemcom warunków, od których miałby być uzależniony ich udział w obradach. Zapomniano jakoś o żądaniu od nich odpowiedzi na słynne pytanie angielskie z dn. 6 maja. Nikt też już nie wspomina o konieczności przywrócenia przez Rzeszę w Nadrenji stanu, jaki istniał przed militaryzacją tego obszaru.

Rząd francuski przeprowadził coprawda umieszczenie w komunikacie urzędowym, wydanym w Londynie, wzmianki o układzie z 19 marca, który zawierał obietnicę przyjścia przez Wielką Brytanję z militarną pomocą Francji i Belgji na wypadek zaatakowania tych państw, oraz przewidywał współpracę sztabów generalnych trzech mocarstw, wiernych Locarnu, ale z drugiej strony zrobiono wszelkie możliwe wysiłki, by zapewnić Niemcy i Włochy, że rozmowy z niemi prowadzone będą na zasadach zupełnej równości.

I to jest niewątpliwie jedynie nowa tendencja, która zarysowała się dość wyraźnie w Londynie. Ustęp drugi komunikatu londyńskiego przeciwstawia się usilnie podziałowi Europy na dwa zwalczające się bloki. Istotnie powstanie bloków prędzej, czy później musiałoby doprowadzić do katastrofy. Nikt bardziej od Polski nie może sobie zdawać sprawy z niebezpieczeństwa dzielenia państw europejskich dajmy na to na bloki narodów „autorytatywnych“ z jednej strony a „demokratycznych“ z drugiej. Polska stale przestrzegała przed tego rodzaju podziałem naszego kontynentu. Dlatego też generalną tendencję komunikatu londyńskiego uznać należy za zdrową.

Obrady londyńskie dotyczyły spraw nadreńskich. Sprawy te mają być tematem przyszłej konferencji pięciu mocarstw. Nic w tem dziwnego, gdyż mocarstwa te bezpośrednio zainteresowane są w ułożeniu stosunków nad Renem.

Inaczej wszakże należałoby odnieść się do tych obrad, gdyby miały się one rozciągnąć na sprawy, obchodzące inne części Europy. Wówczas obrady te nie mogłyby się obyć bez udziału państw również bezpośrednio zainteresowanych. Coprawda teza „nic o nas bez nas“ spotkała się z ogólnem uznaniem, coprawda, komunikat londyński, wspominając mglisto i na dalszym planie o jakiejś ogólnej konferencji europejskiej, przewiduje „współpracę innych zainteresowanych mocarstw“, to jednak stanowcze zastrzeżenie, że nigdzie nie może nastąpić bez zgody państw zainteresowanych musi być stale przypominane. Wciąż bowiem pokutuje pomysł utworzenia dyrektorjatu czterech mocarstw zachodnich któryby dyktował pokój reszcie Europy.

Zebranie londyńskie nazwaliśmy „ostrożną konferencją“. Ostrożność ta jest dowodem istniejących nadal trudności w położeniu międzynarodowem. Stanowisko Niemiec i Włoch wobec obrad londyńskich jest nadal pełne rezerwy. Włochy wciąż uważają, iż są przez Anglję dyplomatycznie osaczane, Niemcy nie zmieniły swego stosunku do układu francusko-sowieckiego. W tych warunkach nie można liczyć na szybkie wyjaśnienie sytuacji mimo ogłędności, wprowadzonej obecnie do języka politycznego.

Trudno zatem spodziewać się powstania jakiejś ogólnej koncepcji zbiorowego bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo każdego państwa opierać się będzie nadal na jego własnej sile oraz na układzie politycznym przez niego samego wytworzonym. Polska dobrze zdaje sobie z tego sprawę.

Red.

Tętno chwili

MARTWE TEMPO.

Wykonanie robót drogowych w całym kraju uległo w bieżącym sezonie znacznemu opóźnieniu.

Choć miesiąc lipiec ma się już ku końcowi i roboty sezonowe we wszystkich innych dziedzinach trwają już w całej pełni, wiele przetargów na budowę dróg publicznych nie zostało dotąd rozstrzygniętych.

Przemija więc sezon, a te roboty drogowe, które mogły być wykonane: nie są jeszcze zaczęte.

Żółwie tempo metod urzędowych pozostawia rozpisane przetargi nierozstrzygniętemi. W takim „pośpiechu“ nie jest — rzecz jasna — wykluczone, że przetarg rozpisany będzie w jednym sezonie, a praca — w następnym. Lub też — kto wie — przetarg rozpisany jednego sezonu, rozstrzygnięty — w następnym, a do pracy przystąpi się w trzecim sezonie.

Wyznawcy i wielbiciele urzędowych papierków, kawałków, metod, „trybów“ i innych wymyślnych praktyk: czy tak trudno pojąć, że parę nawet kilometrów dróg w istnem polskiem bezdrożu — to ważna sprawa?

Dlaczego to, co jest możliwe i wykonalne, a prosi się tylko o odrobinę pośpiechu — również zaurzędować na śmierć?

(Expres Poranny).

„UŁATWIONY“ WYJAZD NA OLIMPJADĘ.

Przed dwoma dniami prof. Pruszkowski, mający na olimpjadę wyjechać w charakterze członka jury konkursu sztuki, ogłosił w prasie warszawskiej sensacyjny list, w którym podał, jakie kłopoty przeżywać musi osobnik, wyjeżdżający na olimpjadę. A przecież prof. Pruszkowski udaje się do Berlina, jako oficjalny przedstawiciel Polski.

„Szary człowiek“, wybierający się na olimpjadę chodzi od biura do biura podróży, gdzie właściwie niczego konkretnego nie powiedzą. Tam bowiem poradzą człowiekowi:

— Wykupić akredytywę na 20 marek za każdy dzień po kursie 2.14 zł., 80 zł za paszport i jeszcze jakieś opłaty, razem około 140 złotych.

— No tak, ale to jest za drogo! Są jakieś zniżki.

— Tak! Sportowcy wykupują akredytywę tylko za 10 zł za dzień, o ile przedłożą zaświadczenie przynależności do organizacji sportowej.

Przynosi się takie zaświadczenie, ale w międzyczasie wyszło zarządzenie, że starostwo musi stwierdzić przynależność do klubu sportowego, aby uniknąć nadużyć.

Tu należałoby się zapytać, co właściwie ma starostwo do klubu sportowego i jego członków. Przecież w starostwie nie ma ewidencji członków poszczególnych klubów. Jak to więc załatwić? Zabrać prezesa, sekretarza i innych członków zarządu klubu i udać się do starostwa wraz z nimi, aby tam stwierdzili, że petent jest sportowcem? Wątpimy, czy zechcą w starostwie w ten sposób załatwiać sprawy. Więc jak? Tego w biurach podróży jednak nie potrafią powiedzieć.

(Polonia).

Walka o prawa potępionych

Za i przeciw zsyłaniu przestępców na Wyspę Djabelską

Już oddawna toczy się we Francji walka opinji za i przeciw zsyłaniu przestępców na Wyspę Djabelską.

Ostatnio był najzażartszym przeciwnikiem piekła na Guyanie król reporterów Albert Londres, który zginął tragicznie podczas pożaru i zatonięcia przed czterema laty parowca francuskiego „Georges Phillipar“.

Obecnie podjęła walkę Londresa adwokatka paryska Mireille Moreger Gdy przed rokiem wychodziła p. Moreger zamąż, odpowiedziała na pytanie młodego małżonka, dokąd chciałaby wyjechać w podróż poślubną, że pragnie poznać — Wyspę Djabelską.

Po powrocie wróciła młoda adwokatka z rewelacyjnemi enuncjacjami, które zostały publikowane w większości pism paryskich i wywołały olbrzymie poruszenie.

Jej wrażenia, przeżycia i obserwacje dały przeciwnikom kary na Guyanie nowe przekonywujące argumenty.

Mirelle Moreger opowiedziała po powrocie wszystko co tylko zauważyła i widziała — a widziała bardzo dużo rzeczy, zadających kłam kulturze XX wieku.

Strażnicy piekła na Guaynie byli jednak oburzeni jej szczerością i twierdzą, że wszystko to jest wyssanem z palca oszczerstwem.

Zorganizowali zatem wspólny front przeciwko paryskiej adwokatce i wystąpili ze skargą sądową.

Lecz Mirelle Moreger nie dała się zastraszyć tym terorem. Wezwała na pomoc w charakterze obrońcy adwokata francuskiego, którego uważała za najzdolniejszego z kolegów, Jeana Legranda, który odznaczył się w procesie Stawiskiego.

Uzbrojona w zeznania więźniów na Guyanie, w liczne fotografje i świadectwa tamtejszych mieszkańców wystąpiła śmiało do walki przeciw 118 oskarżycielom.

Pragnie wykazać, że Wyspa Djabelska jest hańbiącą plamą w dziejach Francji

Zmierza do tego, aby udowodnić, że człowiek, który odpokutował swe winy na Wyspie Djabelskiej, jest na zawsze stracony dla społeczeństwa francuskiego.

Musi bowiem po odbyciu kary pozostać jeszcze tę samą ilość lat na wyspie, jako t. zw. wolny człowiek, a potem otrzymuje zaledwie 200 franków na powrót, z czego po spłaceniu długów, nie pozostaje mu najczęściej nic zgoła.

Trudno wyobrazić sobie rozpaczliwe położenie tych ludzi, którzy przeważnie żenią się na zesłaniu i nie mogą wrócić do ojczyzny.

Obecnie znaleźli ci nieszczęśliwi kobietę, która walczy o ich prawa.

Istotnie, niesłychana scena...

Reżyserja wyrafinowanej komedji politycznej

W toku manifestacji narodowej w sprawie Gdańska w ub. tygodniu, członek stronnictwa narodowego, niejaki Antoni Zahorski, w odniesieniu do odegranej pieśni „Pierwszej Brygady" zademonstrował wrogiemi okrzykami, za co jego niepoczytalny wybryk surowo napiętnowaliśmy.

W ślad za tem, następnego dnia zjawiła się w redakcji naszej jego matka (Czesława Zahorska, ul. Dańdowska 10), która poczuwszy bożą wolę, rozprawienia się z naczelnym redaktorem naszego wydawnictwa, odegrała komedję z góry wyreżyserowaną, wstrętną i ordynarną.

Niedość, że obrzuciła redaktora Kozubskiego stekiem wyzwisk, ale konstatując jego daleko posunięty takt, uważała za stosowne odegrać komedję zemdlonej, po to, aby na łamach endeckich organów wzbudzić współczucie pokrzywdzonej.

Typowo endecka metoda.

Przychodzi kobieta mocno zdenerwowana, odgrywająca komedję ofiary, po to, aby wywołać zbiegowisko, w którem poczesne miejsce zajmują jej synalek, wyczekujący pod bramą i korespondent „Orędownika".

Pozwoliliśmy się kobiecie wyszaleć, łącznie z aplikacją orzeźwiających kropelek, które przyniosła ze sobą na zamierzone omdlenie...

Ale endeckie metody sięgają dalej. Z objektu ordynarnego najścia czyni się ofiarę. Wypisuje się na łamach endeckich organów perfidne bzdury, że jej się stała krzywda, że ją pobito i że sprawa oprze się o sąd.

Istotnie tu trafiono w sedno. Czekamy z całą gotowością na rozprawę sądową, która zdemaskuje komedję endecką.

Tymczasem jednak wyrażamy bezgraniczny wstyd za nasze konkurencyjne organy prasowe „Kurjer Zachodni" i „Torpedę", których naczelni kierownicy bezpośrednio związani interesami wydawniczemi, aczkolwiek znali przebieg skandalicznego zachowania się wysłanniczki mafji endeckiej, tendencyjnie powtórzyli za żerującym na niezdrowej sensacji „Gońcem Warszawskim" bzdurne doniesienia jego korespondenta (a pracownika „Kurjera Zachodniego") po to widocznie, aby wystawić sobie i tak już powszechnie znane świadectwo ubóstwa umysłowego i beznadziejnych kwalifikacyj zawodowych.

Tak postępują ludzie bardzo mali.

Działalność i zamierzenia

Stow. b. więźniów politycznych Zagłębia Dąbrowskiego

Stowarzyszenie b. więźniów politycznych Zagłębia Dąbrowskiego wykazuje ostatnio dużą żywotność.

Zarząd stowarzyszenia czyni obecnie starania, aby b. skazańcy polityczni - bezrobotni mogli otrzymać jakąkolwiek pracę.

W związku z tem przedstawiciele stowarzyszenia konferowali ze starostą, który przyrzekł poprzeć zamierzenia zarządu stowarzyszenia w wyszukaniu pracy b. skazańcom politycznym.

Poczyniono również u władz starania, celem otrzymania odpowiednich funduszów na zapomogi dla wdów i sierot po b. skazańcach politycznych.

Na koszt stowarzyszenia wysłanych zostało w b. miesiącu 8 dzieci na kolonję letnią.

Staraniem zarządu urządzona zostanie w najbliższym czasie w parku Tow. Hr. Renard zabawa z loterją fantową.

Dochód z tej zabawy przeznaczono na cele stowarzyszenia.

PRZED PROCESEM ZABÓJCY DYR. GOSIEWSKIEGO

Jak donieśliśmy, na dzień 8 sierpnia br. wyznaczono w sądzie okr. w Warszawie proces Aleksandra Szymika, zabójcy zastępcy naczelnego dyrektora Zakł. Ubezp. dr. Gosiewskiego.

Termin rozprawy wyznaczono równo na miesiąc po zbrodni. Akt oskarżenia sporządzony przez prok. Leniewskiego jest bardzo obszerny i zawiera wiele danych charakteryzujących sylwetkę zabójcy.

Śledztwo było przeprowadzone w trybie iście doraźnym i trwało zaledwie 8 dni, przyczem badania i przesłuchania prowadzone były na terenie trzech miast, a mianowicie Warszawy, Sosnowca i Niwki, gdzie Szymik był kiedyś zatrudniony w Ubezpieczalni.

Dane zebrane przez śledztwo dobitnie wskazują na to, że Szymik działał z pełną premedytacją. Planując zbrodnie swoją z całem okrucieństwem.

Dochodzenia przeprowadzone na terenie Sosnowca i Niwki ustaliło, że w czerpcu br. Szymik wysłał do dyr. Gosiewskiego 2 listy, Szymik twierdził że został zwolniony z posady dzięki dr. Reissowi, który miał jakoby wykorzystać swoje wpływy, u dyr. Gosiewskiego.

Pierwszy list do dyr. Gosiewskiego zawierał właśnie wyrzuty na ten temat. Na list ten dyr. Gosiewski odpowiedział Szymikowi zaznaczając, że nie zna Szymika osobiście i nigdy nie kierował się pobudkami natury osobistej. W ślad za tym listem dyr. Gosiewski wysłał list do dyr. Ubezpieczalni w Sosnowcu z prośbą, aby zajął się sprawą Szymika i dał mu jakąś pracę.

Tymczasem po kilku dniach Szymik nadesłał do dyr. Gosiewskiego drugi list, utrzymany w formie nieprzyzwoitej.

W liście tym Szymik występował już z żądaniami.

Pod koniec czerwca dyr. Gosiewski będąc na lustracji w Sosnowcu sam przypomniał sobie sprawę Szymika i prosił, aby wystarano się dla Szymika o jakieś zajęcie. Ubezpieczalnia wyjednała u prezydenta m. Sosnowca dla Szymika pracę przy robotach magistrackich.

Powiadomiony o tem Szymik prosił jednak o widzenie z dyr. Gosiewskim, które otrzymał.

Po tej rozmowie dyr. Gosiewski wystarał się jeszcze, aby zatrudniono Szymika jeszcze w Ubezpieczalni w wydziale lecznictwa w charakterze sanitarjusza.

Szymik i tej pracy nie chciał jednak przyjąć, mówiąc, że nie może pracować jako sanitarjusz, gdyż nie znosi widoku krwi.

W tydzień jednak potem przybył do Warszawy i w okrutny sposób zamordował dyr. Gosiewskiego.

Dalsze śledztwo ustaliło, że Szymik przez długi czas szantażował dr. Reissa, wymuszając od niego weksle i pieniądze.

Szymik nie przyznaje się do planowania zabójstwa, mówiąc, że rewolwer zabrał ze sobą tylko dla celów obrony.

Jest rzeczą charakterystyczną, że po zbrodni i pierwszem przesłuchaniu Szymik w celi aresztu ułożył się wygodnie do snu i spokojnie chrapał.

Kiedy zaś przy drugiem przesłuchaniu zawiadomiono go, że dyr. Gosiewski wskutek otrzymanych ran zmarł, **nie zrobiło to na Szymiku żadnego wrażenia, natomiast zaczął on domagać się od prokuratora, aby mu pewne rzeczy pozostawiono w celi.**

Proces Grzeszolskiego

we wrześniu w Warszawie

Jak pisaliśmy Sąd Okręgowy w Sosnowcu sporządził obszerne motywy wyroku w sprawie truciciela Grzeszolskiego skazanego na bezterminowe więzienia za otrucie 2 dzieci i żony. Motywy te zawarte są na 30 stronnicach pisma maszynowego.

Zostały one przesłane oskarżonemu i obrońcom do Warszawy.

Grzeszolski, który miał być przed rozprawą apelacyjną przewieziony do warszawskiego więzienia, przebywa nadal w więzieniu piotrkowskiem.

Prces Grzeszolskiego w warszawskim Sądzie Apelacyjnym odbędzie się w początku września.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 29 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.15 Dziennik południowy. 12.23 Muzyka lekka. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15 Programy lokalne. 17.00 Koncert ork. mandolinistów. 17.50 Anegdoty z życia Pasteura. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.05 Koncert ork. kameralnej. 20.00 Programy lokalne. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Kandydaci do międzynar. konkursu chopinowskiego. 21.30 Kwartet smyczkowy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Audycja muzyczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa, 29 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Koncert ork. 6.28 Program na dzisiaj. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16.15 Płyty. 18.00 Utoploszkowe sery. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.50 Koncert reklamowy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 30 lipca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Gimnastyka. 6.50. Koncert Małej Orkiestry. 7.20. Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 14.30. Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert ork. 16.45 O pracy kobiet dla obrony kraju. 17.00 Koncert ork. 17.50 Szablonówek Zdrój. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Teatr Wyobraźni. 19.35 Nasze pieśni. 20.05. Podróż w wyobraźni do Brazylji. 20.55 Tajemnica pokoju przy ulicy Nowogrodzkiej. 22.00 Na dwa dni przed Olimpjadą. 22.15 Programy lokalne.

NOWINY RADJOWE

DLACZEGO LATEM JEST GORSZY ODBIÓR?

Uważniejsi radjosłuchacze spostrzegli, zapewne, że w lecie bardziej oddalone radjostacje nie są słyszane z taką samą siłą, jak zimą.

Na szczęście nowoczesne odbiorniki są często zaopatrzone w urządzenie, które pozwala na automatyczne wzmacnianie osłabienia siły odbioru, tak, że wielu radjosłuchaczy nie zdaje sobie sprawy z różnicy w natężeniu głosu. Kupno aparatu z automatyczną regulacją siły głosu kalkuluje się właśnie na okres letni.

Przy audycji bardzo oddalonych stacyj nagół uwydatnia sie, że uzyskany dzięki wmontowaniu automatycznego regulatora, nie ulega osłabieniu, ale nie jest czysty. Szczególnie przed wieczorem zakłócają odbiór audycyj takich stacyj dokuczliwe szmery. Te przeszkody w odbiorze powstają taksamo, jak towarzyszące błyskawicom trzaski, naskutek wyładowań w zjonizowanych warstwach powietrza, są zatem w przeciwstawieniu do przeszkód innego rodzaju, nieusuwalne.

Dzięki wielu stacjom nadawczym, które pokrywają już dziś gęstą siecią całą Europę, wpływ przeszków atmosferycznych na siłę odbioru w okresie letnim nieco zmalał, szczególnie w ostatnich latach. Obecnie możemy już słuchać swobodnie audycyj radjowych z każdego kraju europejskiego, o tak wielkiej mocy, że tylko wyjątkowo silne wyładowania elektryczne powodują zniekształcenie odbiodu.

Naogół jesteśmy przyzwyczajeni do odbioru stacyj zagranicznych dopiero wieczorem, a w ciągu dnia zadawalamy się odbiorem stacyj bliższych oddalonych conajwyżej o 300 km

Inaczej się to przedstawia, gdy mamy aparat przystosowany do odbioru fal krótkich W takim wypadku włączywszy aparat na zakres fal krótkich, przy obrocie gałki znajdziemy zrzadka rozsiane stacje radjofoniczne. W większości wypadków będziemy mieli do czynienia ze stacjami radjotelegraficznemi, nadającemi szybciej lub wolniej krótkie i długie sygnały (t. zw. znaki Morse'a).

Stacje radjofoniczne nie są rozsiane na całej przestrzeni skali równomiernie, tak, jak się to dzieje na innych zakresach, lecz występują grupami w pewnych miejscach, a mianowicie przy 19, 25, 31 i 49 metrach.

Wieczorem po godzinie 20 można usłyszeć nawet amerykańskie stacje na przestrzeni od 19 do 25 metrów.

KRONIKA

Środa 29 Lipiec	Dziś: Kunegundy Jutro: Julity Wschód słońca: 3.56 Zachód słońca 7.28

KRONIKA OGOLNA

ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS. Dzisiejsza audycja o godz. 20-ej z pod studja w Sosnowcu o stałej nazwie „Zagłębie ma głos", rozpocznie się marszem Ruprechta „O własnych siłach" w wykonaniu orkiestry dętej Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza pod dyr. p. Franciszka Szyllera.

Następnie red. K. Ćwierk wygłosi pogadankę o Zagłębiu, poczem orkiestra wykona uwerturę „Aleksandro Stradella" — Flotowa i potpouri z opery „Faust" — Gounoda.

— **POZDROWIENIA Z OBOZU HARCERSKIEGO.** Za kartkę z pozdrowieniami nadesłanemi do Redakcji przez harcerzy 1 Z. D. H., bawiących na obozach w żywieckiem — dziękujemy.

— **NOWA APTEKA OTWARTA ZOSTANIE w DĄBROWIE.** W końcu przyszłego miesiąca zostanie otwarta w Dąbrowie nowa apteka.

W związku z tem bawił wczoraj w Dąbrowie inspektor farmaceutyczny z Kielc który w towarzystwie lekarza powiatowego dr. Riedla i zastępcy lekarza miejskiego w Dąbrowie dr. Kruszewskiego zasięgał opinji, w którym punkcie miasta należałoby otworzyć aptekę. Sprawa ta nie została jednak ostatecznie zdecydowana.

Komisja upatrzyła sobie trzy punkty: kolonję Dębniki, ul. Kościuszki i ul. Legjonów.

Od 30 bm. poczta w Sosnowcu w nowym gmachu

Wszystkie działy urzędu pocztowego w Sosnowcu od dnia 30 bm. od godz. 8 rano (czwatek) urzędować będą w nowym gmachu przy ul. 3 maja 24.

Sprawa unieruchomionej kopalni „Reden"

W związku z unieruchomieniem wskutek pożaru kopalni „Reden" otrzymaliśmy oświadczenie, że wszyscy robotnicy kopalni „Reden" znaleźli zatrudnienie na kop. „Renard" z małym wyjątkiem tylko tych, którzy podjęcia pracy na „Renardzie" odmówili. Co zaś dotyczy zwolnienia robotników kopalni „Reden" zatrudnionych na kopalni „Renard", miało to miejsce tylko w stosunku do robotników którzy popełnili przekroczenia regulaminu wewnętrznego i objęły znikomą liczbę robotników w ilości kilkunastu osób.

Zakończenie kolonji letniej w Maczkach

Wydział powiatowy w Będzinie urządził w Maczkach kolonję dla dzieci, których rodzice są bezrobotni. Ogółem na tej kolonji przebywa 100 dzieci

Zakończenie kolonji odbędzie się w nadchodzący piątek przy współudziale przedstawicieli wydziału powiatowego.

Odjazd dzieci z kolonji do domu odbędzie się dnia 1 i 2 sierpnia.

Pociągi popularne do Krakowa z Zagłębia

Podług planu opracowanego przez Ligę Popierania Turystyki w sierpniu wyruszy do Krakowa z różnych miast 18 pociągów popularnych, a mianowicie: z Warszawy 1 i 2 sierpnia, z Lublina 1 sierpnia, z **Sosnowca**, z Łodzi, z Brześcia 1 sierpnia, z Nowego Targu, Wilna i Bydgoszczy 8 sierpnia, z Przemyśla, Katowic i Częstochowy 9 sierpnia, z **Dąbrowy** 15 sierpnia, z Nowego Targu, Wilna i Bydwic i Dębicy 23 oraz z Tunelu i **Zawiercia 30 sierpnia.**

Z CZELADZI

Zatarg rolników z magistratem zlikwidowany

Trwający od szeregu lat spór pomiędzy magistratem m. Czeladzi a związkiem właścicieli gruntów tabelowych na tle majątkowem został zlikwidowany.

Rolnicy ustępują częściowo z przetoku, gdzie stanie rzeźnia miejska, oddają magistratowi plac pod szkołę i targowisko przy ul. Milowickiej, park miejski oraz 50 metrów grabku na powiększenie stadjonu sportowego.

Korcowe spod rzeki Brynicy oraz trzecią część spod dróg bierze magistrat, a resztę rolnicy.

Sprawa ta znajdzie się jeszcze przed spisaniem umowy notarjalnej na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 6-go sierpnia br.

Pozatem na posiedzeniu rady miejskiej rozpatrywana będzie sprawa zamiany gruntu z p. Nowakowskim, posiadającym pole przy ul. Polnej.

Magistrat daje p. Nowakowskiemu pole w sąsiedztwie „Bożechy" półtora pręta za pręt.

W programie porządku obrad znajduje się sprawa zarzutów, postawionych ławnikowi Wojańczykowi przez radnego W. Przybylskiego, sprawa dzierżawy budynku szkolnego od tow. „Czeladź" na Piaskach i inne.

—ooo—

(c) **CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ.** P. J. Domagalikowi, zam. przy ul. Kopalnianej na Piaskach nieznani sprawcy skradli flagę państwową, wywieszoną przed domem.

(c) **ZEBRANIE POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W CZELADZI** odbędzie się w lokalu własnym przy Placu 11 listopada.

Z ZAWIERCIA

Wieś Żelisławice na F.O.N.

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków kółka rolnczego w Żelisławicach, na które zaproszeni zostali i licznie przybyli gospodarze niezrzeszeni z tejże wsi.

Obradom przewodniczył prezes kółka p. Juljan Machura, który w dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym potrzeby w dziele Funduszu Obrony Narodowej, co zresztą znalazło już żywy oddźwięk na ostatniem walnem zebraniu okręgowego towarzystwa organizacyj i kółek rolniczych w Zawierciu.

Po wysłuchaniu referatu wszyscy obecni postanowili opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej najmniej po 1 kg. żyta z morgi.

Przypuszczać należy, że za przykładem Żelisławic pójdą i pozostałe wsie powiatu zawierciańskiego. Czyn piękny i godny naśladowania.

Walne zebranie Peowiaków

W Zawierciu odbył się walny zjazd delegatów kół związku peowiaków powiatu zawierciańskiego. Zjazd zagaił prezes ustępującego zarządu p. Edward Mijalski, przewodniczył p. Marjan Sowiński. Sprawozdanie z ogólnej działalności zarządu złożył p. E. Mijalski, kasowe p. T. Leski, komisji rewizyjnej p. J. Kowalczyk. Po dyskusji i przyjęciu sprawozdań do wiadomości, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli p.p.: prezes — Witold Lubicz - Sawicki, członkowie zarządu: Bolesław Żukowski, Mikołaj Krakowiak, Marjan Sowiński, Józef Kowalczyk i Jan Czech.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani Piotr Firek, Antoni Wcisło i Teofil Leski.

Krewki ziemianin

Na posterunku policji w Łazach zameldowanie o pobiciu złożył 38-letni Henryk Otrębski. pracownik kolejowy zamieszkały w Zawierciu przy ul. Senatorskiej 32.

Udał się on do majątku Ciągowice koło Łaz z zamiarem kupna kilku starych szyn potrzebnych mu do budowy domu.

Na dziedzińcu spotkał Otrębski syna właściciela majątku Jana Zawadzkiego, który obsypał go stekiem wyzwisk, a następnie uderzył Otrębskiego kołkiem w plecy i pięścią w skroń.

Posiniaczony Otrębski udał się na posterunek, gdzie złożył zameldowanie. P. Zawadzkiego oczekuje rozprawa sądowa.

—ooo—

(z) **URUCHOMIENIE FABRYKI SZKŁA.** Onegdaj po 31 dniach bezczynności uruchomiona została fabryka szkła w Zawierciu. Bezczynność fabryki spowodowana była przedewszystkiem strajkiem okupacyjnym, który trwał od 26 czerwca do 15 lipca br. włącznie. Następnie przez 11 dni musiano przygotowywać piece do zdolności produkcyjnej.

Narazie rozpoczął pracę pierwszy turnus, drugi rozpocznie ją dnia 3 sierpnia. Podkreślić należy, że przykry los spotkał tu łamistrejków, kilku z nich na żądanie robotników do pracy już nie powróci, pozostali zostali dość przykładnie ukarani, również na żądanie ogółu robotników.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.

Z OLKUSZA

(o) **MANIFESTACJA W CHARSZNICY POD MIECHOWEM.** W małej osadzie Charsznicy pod Miechowem z inicjatywy miejscowego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się manifestacja protestacyjna w sprawie Gdańska.

W manifestacji wzięły udział organizacje: Kolejowe Przysposobienie Wojsk., Polski Czerwony Krzyż, Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, LOPP., ZHP., Stow. Pracy Społ., „Zarzewie", Ochot. Straż Pożarna, St. Spółdzielcze i inne oraz ludność miejscowa i okolicznych wiosek.

Wiec zagaił prezes zarządu oddziału L. M. K. p. Bogusław Machowski, udzielając w następstwie głosu p. Krzysztofowi Krzyżanowskiemu, który przemówienie swoje poświęcił pamięci zmarłego generała Orlicz - Dreszera. Zebrani głęboko uczcili pamięć zmarłego przez powstanie i jednominutowe milczenie.

W sprawie Gdańska głos zabrał p. Antoni Malatyński, poświęcając swe przemówienie znaczeniu portu gdańskiego dla Polski i jej praw w Wolnem Mieście. Następnie zabrał głos p. St. Bielecki nawołując do poparcia protestu zbiórką na F. O. M. Po przemówieniach zebrani jednomyślnie przyjęli odpowiednią rezolucję.

(o) **P. WICEPREMJER NA WYWCZASACH KOŁO OJCOWA.** W ub. niedzielę przybył na wywczasy letnie do swego majątku ziemskiego Owczary koło Ojcowa p. wicepremjer E. Kwiatkowski.

(o) **WYMÓWIENIE PRACY.** Właściciel cegielni parowej w Ogrodzieńcu, Zerykier, wymówił pracę robotnikom spowodu rzekomo małego zbytu na cegłę.

W cegielni ostatnio zatrudniano około 50 robotników.

(o) **TRAGICZNY WYPADEK.** W dn. 27 bm. wypadła z ganku pierwszego piętra na bruk 17-miesięczna Krystyna Trzcionkowska w Olkuszu (Północna 8), powodując rozbicie czaszki.

W godzinę po wypadku dziewczynka zmarła.

(o) **KARA ZA NAJŚCIE PLEBANJI.** Sąd grodzki w Olkuszu skazał b. urzędnika gminy Sławków, Bogusława Stawnickiego ze Sławkowa na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu za najście plebanji wieczorem w marcu br. i wywołanie awantury.

(o) **POŻAR POD SŁAWKOWEM** Na kol. Stawki pod Sławkowem, wybuchł w dn. 27 bm. pożar skutkiem złego przewodu komina, niszcząc dom Wawrzyńca Cygankiewicza.

(o) **BÓJKA W ŁOBZOWIE.** W dn. 27 bm. wynikła krwawa bójka w Łobzowie koło Wolbromia, w wyniku której dotkliwie został pobity Bolesław Nocoń przez swych sąsiadów: Wiktora Koniecznego, Jana Biedę i Władysława Biedę.

W bójce używano siekierki i młotka.

Odpowiedzi redakcji

P. J. KMITA (Kurzelów, pocz. Włoszczowa) — Odpis świadectw przesłaliśmy do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, gdyż tam właśnie skierować pan winien swe podanie. Po odpowiedź musi się pan zgłosić do biura F. P. w Sosnowcu.

LISTY DO REDAKCJI.

Zajście z sekwestratorem

W związku z wiadomością, zamieszczoną w nr. 195 „Expresu Zagłębia" pod tytułem „Aptekarz spoliczkował sekwestratora" proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Nieprawdą jest, ażebym w dniu 15 bm. znieważył sekwestratora Morawskiego.

Natomiast prawdą jest, że sekwestrator Morawski w stanie nietrzeźwym przybył do zarządzanej przez mnie apteki p. w. św. Barbary S-ka z ogr. odp. w Czeladzi i swem nietaktownem postępowaniem wywołał słowne zajście, którgo finał rozegra się w sądzie.

Bronisław Tomaszewski

——000——

CO DAJE JASTRZĘBIE — ZDRÓJ.

Doświadczenie kuracjuszy szukających poratowania zdrowia w zdrojowiskach dowodzi, że najlepiej wybrać taką miejscowość, która obok swych wielkich wartości leczniczych ma także odpowiednie urządzenia kulturalne, a przytem nie jest pozbawiona uroku wiejskiego osiedla — Otóż jednym z takich właśnie zdrojów jest Jastrzębie - Zdrój, słynące pod nazwą „perły zdrojowisk śląskich". Trzeba zaznaczyć przedewszystkiem, że radjoczynna w wysokim stopniu solanka jodobromowa będąca najważniejszym czynnikem leczniczym Jastrzębia - Zdroju — nie ustępuje pod względem swych własności i szerokiego zastosowania słynnym zagranicznym wodom. Tabela wskazań na Jastrzębie - Zdrój obejmuje znacznie więcej chorób, niż w podobnych zakładach na zachodzie Europy, cieszących się ogólną sławą. Pozatem Jastrzębie Zdrój ma wszelkie udogodnienia nowoczesnego zdrojowiska, wyposażonego kulturalnie. Równocześnie zaś zapewnia ono spokój i ciszę oraz wszystkie dobre strony miejscowości wiejskiej. Wygoda i kultura połączone tu są z możliwościami wypoczynku na łonie przyrody. Przedewszystkiem jednak Jastrzębie - Zdrój leczy, gdyż cały zakład nastawiony jest na przeprowadzenie kampanji kuracyjnej.— Choroby kobiece, ischjas, choroby układu nerwowego, niedomagania dziecinne, gruźlica skóry, kości i stawów anemia, choroby serca i naczyń, cukrzyca, podagra, otyłość artretyzm, postrzał, choroby wątroby, gościec, zachorzenia dróg oddechowych, nieżyty nosa, gardła, oskrzeli i rozedma płuc — oto szkicowa lista chorób, na które Jastrzębie - Zdrój jest bardzo skuteczny. W stałej trosce o dobrą obsługę kuracjuszy, nabył Zarząd Zakładu Kąpielowego w tych dniach nowy aparat diatermiczny dwu-obwodowy systemu najbardziej nowoczesnego. Aparat ten zezwala na wydawanie większej ilości zabiegów przyczem działanie jego jest bardzo łagodne i w zupełności skuteczne. Ustnych i pisemnych informacyj udziela dyrekcja zakładu kąpielowego Jastrzębie - Zdrój, wojew. śląskie.

Z KIELC

Inż. Nowodworski narazie urzęduje

Bawiący na urlopie w Gdyni wojewoda kielecki dr. Dziadosz przesłał depeszę polecającą objąć urzędowanie dyrektorowi wodociągów i kanalizacji m. Kielc inż. Nowodworskiemu, a tem samem zużytkowanie zdobytych przez niego zagranicą wiadomości przy rozpoczętej już budowie oczyszczalni ścieków.

Ostateczne załatwienie sprawy kosztownego wyjazdu inż. Nowodworskiego zagranię, p. wojewoda pozostawił do czasu swego powrotu.

(k) ROBOTNICY NA F. O. N. Robotnicy tartaku państwowego w Zagnańsku pod Kielcami, uchwalili opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej jednorazową składkę w wysokości 4-dniowych swych poborów.

Jest to niezwykły dowód zrozumienia i ofiarności dla potrzeb państwa.

Nie pożyczam na procent!

— Dzień dobry, panie Perlmuter. Ile?

— Co ile?

— Ileś pan przegrał?

— Skąd pan wiesz?

— Nie trzeba być Szyler — Szkolnik, żeby poznać. Pan masz kwaśną minę.

— Skąd pan wie, że kwaśną? Lizałeś pan psiakrew?

— Uj, pan jest zły! Pan musiałeś przegrać najmniej 20!

— A jak 10, to mnie nie wolno być zły? Teraz są za ciężkie czasy, żeby się złościć dopiero przy dwudziestu! Mnie już przy pięciu bolało serce i przegrałem tylko przez przyjaciół. Zupełnie mi pokręcili w głowie.

Jak zobaczyłem w programie że jest koń „Fridland", to chciałem grać na „Fridlanda". Mam znajomego co się tak nazywa i ciagle lata, nigdy go niema w domu. To myśle sobie, może ten koń też jest taki latawiec? i już chciałem stawiać, kiedy łapie mnie Kopelman i mówi: „Stawiaj na Macedonję".

Myśle sobie jak on radzi, to musi coś wiedzieć i chce już stawiać na „Macedonje" to przylatuje Cypman i mnie łapie za rękę:

— W twoim wieku na „Macedonję"? Zwarjowałeś To jest dobre dla dziecka. Stawiaj tylko na „Frajera". Frajer to znaczy idjota, a idjota ma szczęście

I postawiłem... Ale idjota to jest idjota! Czy on wie kiedy przyjść? Czy taki koński łeb ma sumienie? On się nic nie liczy, że ja mam chore serce i przychodzi ostatni. Ale ja się musze odegrać!

— Pan się chcesz na mnie odegrać?

— Co znowu? Oddam panu jutro z procentem.

— Nie pożyczam na procent.

— Dlaczego?

— Nie kalkuluje się. Już się raz sparzyłem.

— Na kim?

— Jadzi Pieprzyk.

Spotkała mnie na wyścigach i mówi tak, jak pan: „Pożycz 10 złotych. Oddam ci dziś wieczorem z procentem".

— I pożyczyłeś pan?

— Pożyczyłem.

— Oddała?

— W gotówce nie... Ale oddała.

— Z procentem??

— Jeszcze jakim. Ten procent mnie kosztował ładne pieniądze u doktora. Rozumiesz pan? A żeby ona mnie dała czysty kapitał bez procentu toby wszystko było w porządku. Już więcej nie pożyczam na procent.

Najbogatszy człowiek świata

W Londynie bawił, z okazji rocznicy urodzin króla Edwarda VIII, pan Hamad ibu Issabris Khasisa, władca perłowych wysp Bareinu. Jego roczny dochód wynosi tylko około 5 miljardów złotych.

Te olbrzymie dochody dają mu bogactwa przyrody jego państwa.

Państwo to liczy 120.000 obywateli, z których 30.000 trudni się tylko połowem pereł. Nikomu innemu zresztą nie wolno łowić pereł, jak tylko poddanym Hamada.

Pracują oni pod ścisłą kontrolą, będąc prymitywnie wynagradzani.

Cały dochód płynie do skarbca władcy, bądź to w perłach, wprost nieoszacowanej wartości bądź też w złocie, otrzymywanem za perły.

W woj. kieleckiem zaprotestowano weksli na miljon zł.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w czerwcu rb. na terenie całej Polski ogółem 133.5 tys. sztuk weksli na sumę 18 milj. zł., wbec 133.2 tys. sztuk weksli na sumę 18.3 milj. zł. w maju rb. i 123.7 tys. sztuk wartości 18.8 milj. zł., w czerwcu 1935 r. Widzimy z powyższego, że pod względem sumy weksli zaprotestowanych miesiąc czerwiec rb. był pomyślniejszy zarówno w stosunku do maja rb. jak i do czerwca 1935 r.

Protesty wekslowe w czerwcu rb. przedstawiały się w województwach następująco (pierwsza cyfra — liczba weksli zaprotestowanych w tysiącach sztuk, druga suma weksli zaprotestowanych w miljnach złotych): Warszawa 30. 1. — 4.6, woj. warszawskie 5. 1. — 0.6, łódzkie 26. 3. — 2.7, w tem Łódź 18.7—1.9, woj. kieleckie 10.3. 1.0, lubelskie 5. 6. — 0.8.

——oOo——

Chińczycy uczą się pisać i czytać nowym abecadłem

Z Chin przeważnie dochodzą nas wiadomości, że ten, czy inny generał rozpoczął walkę, ten lub iny mąż stanu przeszedł na stronę tego czy innego rządu.

Mało uwagi poświęcamy, albo wcale prawie zupełnie nie rejestrujemy tych olbrzymich przemian, które wśród oparów krwi, walk, grabieży, mają miejsce w tem olbrzymiem państwie. Chiny modernizują się gwałtownie. Zasadnicza walka nowych Chin toczy się o alfabet.

Chiny, w dosłownem tego słowa znaczeniu, nie miały alfabetu. Operowali znakami, określającemi pewne pojęcia, a było ich tysiące.

Obecnie wynalazł alfabet chiński uczony dr. Yen. Można z niego łatwo nauczyć się pisać i czytać.

Chińczycy na gwałt wzięli się do nauki.

Do tej pory wydano już drukiem przeszło 400 klasyków chińskich. Sieć szkół, w których uczą nowego alfabetu, rośnie z każdym rokiem, chcą bowiem przeszkodzić 50 milj. dzieci w wieku szkolnym.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

305.

— Lecz w jaki sposób... dlaczego?

— Straszny... przerażający wypadek.

— Cóż się stało?

Joanna wszystko opowiedziała.

— Ach! biedna matko Elizo! — — wołała Łucja, okrywając ją uściśnieniami — jakżebym żyła bez ciebie! Sama jedna na świecie, nie miałabym nikogo, ktoby mnie kochał, pocieszał... ach! wspomnieć o tem nie mogę!

— Minęło niebezpieczeństwo... — odpowiedziała roznosicielka, całując swą córkę — nie mówmy więcej... i nie myślmy o tem... Z przestrachu, w owej chwili zemdlałam.

— Lecz może rana twoja, matko Elizo, jest ciężka?

— Drobnostka... nie lękaj się! odłam drzewa skaleczył mnie w czoło. Za kilka dni, śladu z tej rany nie pozostanie. Podziękujmy Bogu, że czuwał nade mną, gdyż mogłabym była zginąć na miejscu, jak ów biedny chłopiec, który biegł przede mną, pogwizdując wesoło, a z którego obecnie szczątki tylko pozostały. Lecz powtarzam, nie myślmy o tem.

Tu, matka Eliza, ucałowawszy Łucję, odeszła do piekarni, dla zdania rachunku.

* * *

Za powrotem do domu, Edmund Castel dowiedział się od służącego, że Jerzy Darier przychodził codziennie pytać się o niego. Młody adwokat domyślił się, że malarz wyjechał w celu ważnych jakichś badań. Dyskretny z natury, lecz mocno zaciekawiony zarazem, zapytywał sam siebie, gdzie jego opiekun mógł udać się, w sposób tak tajemniczy.

— Biedny chłopiec! Musi być bardzo o mnie niespokjny — myślał zarówno artysta. — Muszę się z nim widzieć jaknajprędzej. I zaraz po śniadaniu udał się do Jerzego.

Darier wchodził właśnie na ulicę Assas.

— Ach! drogi opiekunie... — zawołał — tóż cię widzę nareszcie! Twoja obecność, powraca mi życie!

— Obawiałeś się więc dla mnie jakieg niebezpieczeństwa?

— Obawiałem się wszystkiego... Wypadek tak prędko nastąpić może... Twój służący, rozmawiając ze mną, miał minę tajemniczego sfinksa. Zapewne otrzymał rozkaz w tym celu, nie nalegałem przeto... Mogłeś jednakże go upoważnić, by mi powiedział, żeś w podróż wyjechał.

— Podróżowałem, w rzeczy samej...

— Dla przyjemności?

— Nie... dla interesów... Lecz wracam niezadowolony.

— Doznałeś przeszkód... zawodów?

— Tak... lubo nie w moich interesach, lecz w sprawach osób. które żywo mnie obchdzą.Chodziło tu oLucjana Labroue, o Joannę Fortier, Łucję Fortier i Pawła Harmant.

— Chodziło mówisz o Joannę Fortier? — powtórzył Jerzy ze zdumieniem. — Ależ to właśnie dla pomówienia o niej, przychodziłem do ciebie codziennie.

— Miałżebyś coś odkryć w tej sprawie?

— Widziałem Joannę Fortier w jej własnej osobie.

— Widziałeś ją? — zawołał z osłupieniem artysta.

— Tak.

— Gdzie?

— Była tu u mnie przed pięcioma dniami... tu, w tym pokoju... Stała w tem miejscu, gdzie ty stoisz teraz.

— Tu?! Lecz w jakim interesie do ciebie przybyła? O czem z tobą rozmawiała?

— Traf ją tu przyprowadził.

— Nie umiem rozwiązywać zagadek... mów jasno.

Jerzy opowiedział szczegóły odnalezienia papierów przez Joannę, dodając, iż prosiła go o radę i pomoc, dla powstrzymania nikczemnego postępowania Harmanta i jego córki, względem Łucji.

— Zatem wie, że Łucja jest jej córką? — pytał Edmund.

— Wie... jestem przekonany.

— Powiedziała ci, że jest Joanną Fortier?

— Nie! lecz to odgadłem... jak odgadł i Harmant zarówno.

— Harmant? On więc tu był u ciebie wtenczas... i widział ją? — wykrzyknął z osłupieniem artysta.

— Tak... był i widział.

— Poznał ją więc? Ale skąd... poczem?

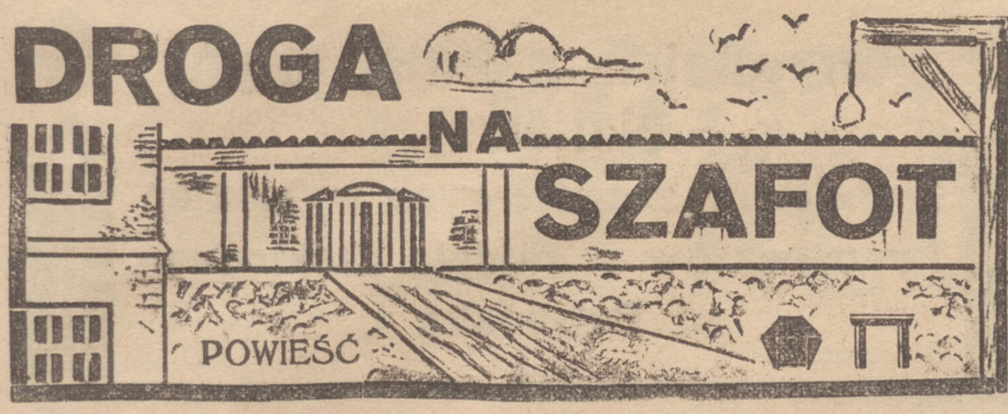
— Poznał ją po sposobie, w jaki Łucję broniła wobec niego. Zrozpaczona matka jedynie, stająca w obronie własnego dziecka, może się w takich gorących słowach wyrażać, jak ona wtenczas.

— A Joanna Fortier, powiedz mi... poznała Harmanta?

— Skąd mogła go poznać? Wszak go widziała raz pierwszy.

Edmund Castel zadumał się głęboko.

d. c. n.



153.

— Czy podobna... zatem chybiłeś?

— Trzymałem go bezbronnego na końcu lufy mego pistoletu, nie śpiesząc z wystrzałem.

Verriere cofnął się osłupiały.

— Nie spieszyłeś z wystrzałem?— powtórzył — gdy dość było jednego naciśnięcia kurka, ażeby uwolnić nas obu od osobistości podwójnie dla nas niedogodnej, jako rozkochanego w mej córce i jako spadkobiercę Edmunda Beraud.

— Sądzę, iż powiedziałem ci już o moich zamiarach w tym względzie.

— Bezwątpienia... lecz teraz zmieniły się okoliczności. Jest to czystem szaleństwem z twej strony!.. Od niego pochodziło wyzwanie... Dlaczego więc go oszczędzać i żyć mu pozwalać?

— Nie obawiaj się... Jeżeli pozostawiłem mu życie, zabiłem go moralnie. W obecnej chwili Vandame już prawie nie żyje. Pozostaje mu tylko iść szukać śmierci w Tonkinie, jak dobrze powiedział jeden z mych świadków, co nas uwolni od niego bez kropli krwi przezemnie przelanej. W tem, co mnie dotyczy, otrzymałem cel pożądany.

— Nic nie rozumiem.

— Powiedz mi... Masz ufność we mnie?

— Ufność ślepą... zupełną!

— Zatem niech ci wystarczy to, że ja za wszystko biorę na siebie odpowiedzialność. Jakże się miewa panna Aniela?

— Sądzę, że niezbyt dobrze... ponieważ dziś rano miałem z nią zajście gwałtowne.

— Które sam wywołałeś bezwątpienia... To źle!

— Mógłżem być panem siebie? Nie odbierając od ciebie wiadomości, sądziłem, żeś poległ.

— I powiedziałeś swej córce, że ja się biję z Vandamem?

— Tak, powiedziałem jej to... w rzeczy samej.

— A prosiłem cię, ażebyś tego nie czynił... Otóż niezręczność, której następstwa zmuszą mnie do wyznania jej rychlej mych uczuć, niżli to chciałem uczynić.

— Nic w tem złego... Przyśpiesz te rzeczy, skoro jesteś pewien, że nie przeszkadza ci teraz rywalizacja Vandama. Trzeba, ażebyś przed upływem dwóch miesięcy został mym zięciem.

— Ja, bardziej niż ty, radbym przyśpieszyć to małżeństwo, ponieważ jestem szalenie zakochany w twej córce.

— Będziesz u nas na obiedzie?

— Ma się rozumieć... Nie pozwolę, aby dzień jeden upłynął bez złożenia mej czci u stóp panny Verriere.

— A zatem jedźmy.

Tu obaj nikczemni spólnicy udali się na bulwar Haussmana.

Misticot wrócił do Paryża tymże samym pociągiem, którym jechali dwaj przeciwnicy wraz ze świadkami.

Mimo, iż chłopiec czuł się złamany znużeniem, krążył około pałacu, spodziewając się, iż może ujrzy wychodzącą zeń siostrę Marję.

Zakonnica nie ukazała się wcale, natomiast spostrzegł Misticot Verriera z Arnoldem, zajeżdżających przed bramę.

— Dziś próżnobym wyczekiwał...— rzekł sam do siebie. — Przyjdę jutro do kaplicy Sacre-Coeur.

I odszedł w stronę Monmartre.

Siostra Marja wraz z panną Verriere znajdowały się w salonie, rozmawiając o poruczniku.

Aniela, wciąż zasmucona głęb ko, z głową pochyloą na piersi, odpowiadała półsłowami kuzynce.

Zajęte rozmową, nie dołyszały szmeru otwiarających się drzwi, ani odgłosu kroków nadchodzących dwóch mężczyzn i za wejściem dopiero bankiera do salonu wraz z jego spólnikiem obie podniosły głowy.

Spostrzegłszy Arnolda Desvignes, Aniela zbladła przestraszająco, jej oczy zaświeciły blaskiem nienawiści, twarz przybrała wyraz wstrętu i groźby. Zerwała się szybko, a biegnąc ku niemu i patrząc mu w oczy, zawołała:

— Zabiłeś go pan!

— Nie zabiłem nikogo...

— Zatem raniłeś go... niebezpiecznie raniłeś?

— I to nie... Uspokój się pani... nie masz się czego obawiać dla osoby, o której mówisz.

Panna Verriere swobodniej odetchnęła.

— Pan Vandame żyje... zdrów i cały, jak ja... — mówił dalej Desvignes — upewniam słowem honoru.

Dziewczę utkwiło badawcze spojrzenie we wzroku mówiącego, jak gdyby pragnąc przeniknąć głąb jego duszy, dla upewnienia się, czy on mówi prawdę; wzrok jednak Arnolda został nieprzenikniony, jak i myśl jego a jednak niepodobna było kłamstwa przypuszczać w tym razie, bezczelność taka albowiem przekroczyłaby wszelką granicę. Zresztą, w jakimby celu to czynił, gdy kłamstwo nazajutrz mogłoby zostać wykryte?

Aniela więc zwolna się uspokoiła.

Służący oznajmił, iż obiad na stole.

Panna Verriere odgadła, iż Desvignes poda jej ramię dla przejścia do jadalni. Na myśl dotknięcia tego ramienia swą dłonią, uczuła wstręt niewypowiedziany. I pochwyciwszy, nagle pod rękę swoją kuzynkę, przeszła z nią naprzód.

Desvignes z bankierem zamienili spojrzenia. Wzrok bankiera mówić się zdawał:

— Trudna będzie sprawa...

Spojrzenie Arnolda jasno odpowiadało:

— Ba! nie obawiam się niczego!

Obiad trwał krótko, odbył się smutno, w milczeniu. Przymus panował między zebranymi, mrożąc słowa na ustach. Nawet i Desvignes, tak umiejący zapanować nad sobą, nie potrafił ukryć wewnętrznego niepokoju.

Po kawie Verriere wstał od stołu i wszyscy przeszli do salonu.

Desvignes zbliżył się wtenczas do Anieli.

— Pani! — rzekł, pochylając głowę — za upoważnieniem jej ojca zanoszę do niej prośbę o parę chwil osobistej wyłącznie rozmowy.

Dziewczę zadrżało.

— Rozmowy wyłącznie osobistej...— powtórzyła.

— Tak, pani... Powtarzam, iż czynię to za upoważnieniem jej ojca... który nawet, oddam, zachęca mnie ku temu.

Verriere skinął głową twierdząco.

d. c. n.

Czy wiecie że...

Najwyższy komin świata buduje się obecnie w Galaenkirchen. Komin ten ma mieć wysokość 150 m. a średnica jego fundamentu wynosi 24 m. Grubość muru, która u podstawy wynosi 2 m. na wierzchołku zmniejszy się do grubości 1 cegły. Środnica otworu kominowego wynosi u dołu 8 m. i zmniejszając się coraz bardziej ma wynosić u góry tylko 5 m. Przy budowie tego gigantystycznego komina zużyje się około 1.400.00 cegieł.

* * *

Cylindry motoru spalinowego o sile 750 KM. a więc silnego już motoru lotniczego lub potężnej „Lux - Torpedy“, wciągają za każdym obrotem około 20 litrów powietrza. Przy 2500 obrotów na minutę daje to 50 metrów sześciennych powietrza co czyni na godzinę 300 metrów sześciennych. Normalny człowiek zużywa na godzinę około 2/3 metra sześciennego. Taki motor więc potrzebuje tyle powietrza, ile zużywa miasteczko liczące 4.500 mieszkańców.

* * *

U starożytnych egipcjan kult psa był nieomal identyczny z kultem zmarłych ludzi. Z racji różnych wykopalisk w Egipcie znachodzono zabalsamowane psy, pogrzebane z całą pieczołowitością. Odszyfrowane napisy stwierdzają, że w czasie wylewów Nilu, które miały tak olbrzymie znaczenie dla Egiptu, egipcjanie szczególną cześć oddawali psom, którym, według wierzeń z tych czasów, zawdzięczali duże urodzaje, powodowane właśnie wylewem Nilu. W okresie wylewów psy jadły razem z ludźmi.

* * *

W pewnej mejscowości obok miasta Sidney w Australji żyje papuga, licząca 139 lat. Fakt urodzenia się jej w r. 1791 jest udowodniony dokumentami, tak, że co do wieku papugi nie ma najmniejszej wątpliwości Głowa jej całkowicie wyłysiała, dziób zrobił się bardzo długi, mówi już bardzo niewiele i to tylko od czasu do czasu z wielkim trudem. Z jedzeniem jest bardzo ciężko, żadnego bowiem ziarna już zgryźć nie może, jest więc żywiona tylko papką.

Paryskie dziewczęta wybierają najpiękniejszego mężczyznę

W morskich kąpielach o światowej sławie — w Deauville odbył się konkurs na najpiękniejszego mężczyznę roku 1936. Jury stawiło 200 pięknych dziewcząt z Paryża, które zostały przywiezione przez paryskiego „arbitra elegantiarum“, znanego w świecie eleganckiego towarzystwa, nazwiskiem Fouguiere.

Do konkursu stanęło sześciu bokserów, trzech zapaśników, sześciu funkcjonarjuszy straży pożarnych, szereg sportowców, gimnastyków oraz wielu innych młodzieńców.

Młodość, uroda tryskała od wszystkich. Kształty i budowa wielu wprowadziła w zakłopotanie tak licznie zebrane jury.

Po długich debatach — końcowo głosowanie padło na jednego ze strażaków z paryskiej miejskiej straży pożarnej.

Wracającemu Apollinowi 1936 roku koledzy urządzili tryumfalne powitanie, dumni, że z ich szeregów wyszedł najpiękniejszy i najlepiej zbudowany mężczyzna Francji.

ZE SPORTU

WSCZYSCY NA STRZELNICE.

W myśl wskazań władz wojskowych, aby każdy obywatel w Polsce umiał skutecznie władać bronią, komenda powiatu Związku Strzeleckiegi w Sosnowcu, urządza strzelanie pod hasłem „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

W strzelaniu winien wziąść udział każdy obywatel i obywatelka, a za spełnienie obowiązku obywatelskiego będą wydawane na miejscu specjalne dyplomy.

Strzelający, którzy w „10 strzałach“ osiągną przewidzianą regulaminem odznaki strzeleckiej ilość punktów, otrzymają na miejscu legitymację danej klasy do II włącznie.

Strzelanie odbywa się we wtorki soboty — od godz. 14, w niedzielę i święta — od godziny 10.

× **SMĘTKÓWNA PROTESTUJE.** Zawodniczka Warszawianki, Smętkówna ogłosiła w jednem z pism warszawskich kategoryczne zaprzeczenie wiadomości o jej operacji, jaką podał w ub. tygodniu dziennik ABC., twierdząc, że wszystkie wiadomości o tej operacji, podane przez dziennik, są nieprawdziwe.

× **ROTHOLC WYKREŚLONY Z KLUBU.** Zarząd RKS. Gwiazda uchwalił wykreślić zawodnika Rotholca z listy swych członków jeżeli zgodzi się na wyjazd na Olimpjadę. Ponieważ wyjazd Rotholca jest postanowiony, decyzją Gwiazdy uprawomocni się w tych dniach.

W londyńskim ogrodzie zoologicznym przeprowadzono w r. 1921 skrzyżowanie dwu ras: lwa i tygrysa. Nowe to zwierzę, urodzone w niewoli z tego skrzyżowania, nazwano tygonem. Miało ono głowę tygrysa, a tułów i owłosienie lwa. Tygon żył 10 lat, lecz przez cały czas był stale bardzo nerwowy i niebezpieczny. W klatce nigdy nie siedział spokojnie, podobnie na wybiegu. Nie mógł również przyzwyczaić się do żadnego z dozorców. Od śmierci tygona w roku 1931 dopiero ostatnio ponowiono próbę skrzyżowania tych drapieżnych zwierząt Spodziewać się więc należy urodzenie nowego tygona.

Zjazd turystyczny na zawody motocyklowe o Grand Prix Śląska

W dniu 2 sierpnia rb. odbędą się w Hajdukach na Śląsku pierwsze międzynardowe wyścigi motocyklowe o Grand Prix Śląska.

Na wielką tę imprezę sportową Liga Popierania Turystyki organizuje masowy zjazd na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa.

Karty LPT. upoważniać będą do podróży z dowolnej stacji do Hajduk począwszy od 31 lipca, oraz do bezpłatnego powrotu w terminie do 3 sierpnia r. b.

Karty uczestnictwa upoważniać będą ponadto do bezpłatnego wstępu na zawody.

—o-O-o—

REZYGNACJA PROF. KORWIN - OLSZEWSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, p. prof. Jerzy Korwin - Olszewski wybrany na wiceprezesa nowoutworzonego podokręgu gier sportowych w Zagłębiu zrzekł się tego stanowiska, podobnie jak swego czasu zrezygnował z wyboru na prezesa podokręgu bokserskiego. Pozostaje to prawdopodobnie w związku z zajmowanem stanowiskiem w komitetach PW. i WF.

REWOLUCJA W HISZPANJI UNIEMOŻLIWIA WYJAZD REPREZENTACJI BARCELONY DO POLSKI.

Obecna sytuacja polityczna w Hiszpanji uniemożliwiła zrealizowanie tournee po Polsce reprezentacji piłkarskiej Barcelony. W zamian za to dochodzi do skutku występ wiedeńskiego Rapidu, który rozegra w Polsce 5 spotkań, 2 i 3 sierpnia z Pogonią we Lwowie, 5 sierpnia z Garbarnią w Krakowie, 8 sierpnia z KS. Dąb w Katowicach, 9 sierpnia z ŁKS. w Łodzi.

Sprawa meczu Rapidu w Krakowie przedstawia sie zresztą dość skomplikowanie: zawody z Rapidem reklamują jednocześnie dwa kluby krakowskie. Garbarnia i Cracovia na ten sam termin— 5 sierpnia.

Kto więc będzie grał właściwie z Rapidem nie wiadomo.

Ogólny program Olimpjady

Program zawodów, imprez i kongresów podczas Olimpjady w Berlinie przedstawia się następująco:

29 lipca — otwarcie wystawy „Sport Hellenów", posiedzenie Międzynar. Kom. Olimpijskiego, przybycie drużyny polskiej do Berlina (powitania).

30 lipca — raid samochodowy i samolotowy, zwiedzanie urządzeń sportowych i przyjęcie dla prasy, dalszy ciąg posiedzenia Międzynar. Kom. Olimp., o godz. 12.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez drużynę polską.

31 lipca — kongres prasy sportowej, lekarzy sportowych, szermierczy i zapaśniczy, pokaz samolotowy, otwarcie wystawy olimpijskiej, przyjęcia dla kierowników ekspedycyj, święto prasy.

1 sierpnia — nabożeństwo w katedrze, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez delegacje, święto młodzieży, otwarcie igrzysk, święto olimpijskie.

2 sierpnia — zebranie uczstników zlotu samolotowgo, lekka atletyka, zapasy, pięciobój nowoczesny, szermierka, hokej, dźwiganie ciężarów.

3 sierpnia — zebranie uczestników zlozdu automobilowego, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka, hokej, dźwiganie ciężarów, piłka nożna, polo.

4 sierpnia — pokaży szybowcowe, przyjęcie dawnych mistrzów olimpijskich, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka hokej, piłka nożna polo, żeglarstwo.

5 sierpnia — kongres kolarski, lekka atletyka, pięciobój, szermierka, hokej, dźwiganie ciężarów, piłka nożna, polo, żeglarstwo.

6 sierpnia — kongres federacji kobiecej, przyjęcie rządu Rzeszy w Operze, lekka atletyka, zapasy, pięciobój, szermierka hokej, piłka nożna, polo, żeglarstwo strzelanie, szczypiorniak, kolarstwo.

7 sierpnia — kongres bokserski, lekka atletyka, zapasy, szermierka, hokej, piłka nożna, polo, żeglarstwo, strzelanie, szczypiorniak, kolarstwo, kajaki.

8 sierpnia — kongres gimnastyczny, lekka atletyka, zapasy, szermierka, hokej piłka nożna, polo, żeglarstwo, strzelanie, szczypiorniak, kolarstwo, kajaki pływanie, koszykówka, pokaz gimnastyki szwedzkiej.

9 sierpnia — lekka atletyka, szermierka, zapasy, hokej, żeglarstwo, pływanie, koszykówka, pokaz gimnastyki niemieckiej.

10 sierpnia — kongres lekkoatletyczny, szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstawo, szczypiorniak, kolarstwo, pływanie, boks, koszykówka, gimnastyka.

11 sierpnia — kongres lekkoatletyczny, szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstwo pływanie, koszykówka, boks, gimnastyka, wioślarstwo.

12 sierpnia — kongres koszykówki, pokaz baseballu i koncert muzyki wojskowej, szermierka, hokej, żeglarstwo, szczypiorniak, pływanie, koszykówka, boks, gimnastyka wioślarstwo, jeździectwo.

13 sierpnia — kongres piłkarski szermierka, hokej, piłka nożna, żeglarstwo, pływanie, koszykówka, boks, wioślarstwo, jeździectwo.

14 sierpnia — szermierka, hokej, żeglarstwo, szczypiorniak, pływanie, koszykówka, boks, wioślarstwo, jeździectwo.

15 sierpnia — szermierka, piłka nożna, pływanie, boks, jezdziectwo.

16 sierpnia — kongres pływacki, jeździectwo, zamknięcie Igrzysk, zamknięcie wystawy sztuki, rozdanie nagród.

Oświadczenie Państwowego Urzędu W. F. w sprawie Heljasza

Państwowy Urząd WF. i PW. otrzymał wczoraj następujące pismo od zawodnika Maszewskiego i trenera Petkiewicza z opisem zajście między kpt. dr. Rettingerem, lekarzem olimpijskim a Heljaszem:

„W związku z szeregiem artykułów, które ukazały się w prasie stołecznej na temat incydentu, jaki miał miejsce miedzy naczelnym lekamrzem ekspedycji olimpijskiej kpt. dr. Rettingerem a zawodnikiem Heljaszem, niżej podpisani, jako dwaj najbliżsi świadkowie zajścia — pozwalamy sobie w obronie prawdy przesłać opis incydentu tak jak on rzeczywiście się przedstawiał:

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych (około 18) kpt. dr. Rettinger zjawił się na boisku i jak zwykle obserwował ćwiczących zawodników interesując się przedewszystkiem zawodnikami kontuzjowanymi. W pewnym momencie, po zbadaniu zawodnika Biniakowskiego, kpt. dr. Rettinger stanał na bielni i rozpoczął rozmowę z niżej podpisanymi na tematy dotyczące zaprawy lekkoatletycznej grupy olimpijskiej. W tym samym czasie w odległości 10 — 15 mtr. przechodził przez boisko zawodnik Heljasz, do którego kpt. dr. Rettinger zwrócił się z następującym zdaniem:

„Panie Heljasz — proszę pana do badania lekarskiego".

Usłyszawszy te słowa, Heljasz stanął w miejscu i odwracając się twarzą do nas, odezwał się następująco:

„Nie chce mi się —rozumie pan — nie chce mi się".

W pierwszej chwili odpowiedź Heljasza zdetonowała nas zupełnie i w tej chwili usłyszeliśmy następujące zdanie wypowiedzenia spokojnym i opanowanym głosem przez kpt. dr. Rettingera:

„Dlaczego odpowiada pan niegrzecznie skoro ja grzecznie zwracam się do pana"?

Na to Heljasz odezwał się po raz wtóry:

„Nie chce mi się: Nie znam pana — nie wiem co pan za jeden, a skoro się ma do mnie interes, trzeba do mnie podejść"

Usłyszawszy te słowa kpt. dr. Rettinger odpowiedział:

„Nie zdziwi się pan — skoro odpowiedź pana przekażę do PKOI".

Heljasz zwracając swoje kroki w stronę stojącego opodal trenera Cejzika odpowiedział: „Proszę bardzo" i odszedł. Kpt. dr. Rettinger po otrzymaniu tej odpowiedzi i po pożegnaniu się z nami odszedł w stronę ambulatorjum Centralnego Instytutu WF.".

Wobec załączonego oświadczenia oraz wobec komunikatu PKOI., który jasno określa za jakie przewinienia zawodnik Heljasz został usunięty z drużyny olimpijskiej, Państwowy Urząd WF. i PW.:

„1) Wyraża zdziwienie, że część prasy głosząca słuszne hasła tępienia niedyscyplinowanych wystąpień ze strony zawodników, w konkretnym wypadku wzięła w obronę niezdyscyplinowanego i nietaktownego zawodnika przeciw oficjalnemu przedstawicielowi PKOI. występującemu w mundurze oficerskim, który właśnie stanął w obronie haseł głoszonych przez prasę.

2) Wyraża zdziwienie, że część prasy nie zdobyła się na objektywną ocenę incydentu i słuszną karę jaką zawodnik otrzymał w przededniu Olimpjady — kiedy każdy akt mocnej ręki winien być właściwie i poważnie oceniany — postawiła w niewłaściwem oświetleniu.

3) Stwierdza, że kpt. dr. Rettinger, znajdując się na boisku w mundurze oficerskim i jako lekarz grupy olimpijskiej, zachował się tak, jak zachować się był powinien, raport złożony przez niego do władz był słuszną i nieuniknioną konsekwencją jego stanowiska jako lekarza ekspedycji oraz obowiązkiem jako oficera.

4) Uważa, że sprawa powyższa została ostatecznie i wystarczająco oświetlona".

× **PIŁKA NOŻNA W KIELCACH.** W niedzielę odbył się w Kielcach mecz piłkarski pomiedzy Pocztowem P W Katowice a reprezentacją podokregu kieleckiego.

Mecz zakończył się porażką gości w stosunku 2:1 (0:0). Gra stała na wysokim poziomie.

Najlepszym z gości na boisku był środkowy ataku, a z kielczan bramkarz Checko i Biel.

Sędziował dobrze chorąży Pawelec.



Wesoły Kącik

BAHATER.

— No, jak tam było u dentysty?

— Doskonale, tatusiu!

— Jesteś dzielnym chłopakiem. Czy bardz obolało?

— Nie, wogóle nie było dentysty w domu!

U ADWOKATA.

Pewna kobieta zgłosiła się o radę do adwokata. Gdy skończyła opowiadanie, adwokat zapytał jej, czy rzeczywiście przedstawiła wszystko prawdziwie, jak było.

— Tak jest, panie mecenasie — dparła — powiedziałam całą prawdę, a pan już może kłamać od siebie.

JAK NAZWAĆ BLIŹNIĘTA!

Matka: — Jakże te nasze blizniaki nazwać na chrzcie? Jeden niech będzie Kuba — a drugi?

— Ojciec (znający się na geografji). — Hej, a to drugi Portorica!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNE dwie panienki skromnych wymagań, uczciwe, z ukończonem gimnazjum lub seminarjum. Pożądane mieszkające w Będzinie. Oferty pod „Skromne wymagania" do „Expresu Zagłębia" Sosnowiec.

DOBRY czeladnik fryzjerski poszukuje pracy, prosi o podanie warunków płacy pod „K. P."

KUPNO I SPRZEDAŻ

SZUKAMY używanej maszyny do pisania w dobrym stanie. Zgłosić Związek Kupców, Żarki, St. Rynek 35.

SZYNY budowlane, tregry używane, drut kolczasty oraz różne żelastwo do wyrobu, poleca firma H. Pfeffer, Będzin, ul. Kościuszki 30 (obok poczty).

LOKALE

TANIO wynajmę pracownikowi umysłowemu nowy dom z ogrodem. Łagisza Stara. Może być z garażem. Wiadomość tamże. Mieczysław Zygmunt 1. 132.

DO wynajęcia elegancki pokój umeblowany, osobne wejście, łazienka. Wiadomość Wspólna 4 u Abramczyka.

POKOJU ładnie umeblowanego, z wygodami (łazienka obowiązkowo) niekrępującego, możliwie z oddzielnem wejściem w Sosnowcu poszukuje inteligentny pan na stanowisku. Zgłoszenia do administracji pod „X—37".

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGNIŁEK CHAIM HERSZ zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE

OGŁOSZENIE. Zarząd Gminy Sławków podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 sierpnia 1936 r. o godzinie 12 w południe odbędzie się rozpatrzenie ofert na dzierżawę zysku z rzeźni miejskiej. Osoby zainteresowane mogą składać oferty w zamkniętych kopertach na ręce Wójta Gminy Sławków do dnia 10 sierpnia 1936 roku do godziny 11.50. Suma wywoławcza 1000 zł. in plus na czas jednego roku. Bliższe warunki licytacyjne można przeglądać w tut. kancelarji gminnej każdego dnia w godzinach urzędowych — prócz świąt i niedziel. Wójt Feliks Proszczek. W/z Sekretarz Gminy: Antoni Toborowicz.

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1, Redaktor odp. Tadeusz Lipski